

SPLENDID Galeria Luxemburg
Początek o 6-tej w.
Dziś premiera!
SZCZĘŚLIWY WISIELEC
czyli **KALIFORNIA W POLSCE**
arcywesoła historia w 12 urodzila-
ch—z prologiem bez epilogu

NASZE ABC

ZŁY OBYCZAJ

Ustalił się zwyczaj, iż co pe-
wien czas przybywa do Polski z
zagranicy jakiś komunizujący li-
terat, polityk czy publicysta, aby
„zbadać na miejscu” stosunki w
polskiem więziennictwie i rzeko-
mie prześladowanie więźniów po-
litycznych przez polskie wła-
dze. Jak donosi telegram Ag.
Wschodniej z Wilna, znów tam
zawitał poseł do parlamentu an-
gielskiego, niejaki p. Shephard,
który „zgłosił się do władz rząd-
owych z upoważnieniem wice-
ministra Cara, zezwalającym na
odwiedzanie więźniów politycz-
nych i odbywanie wywiadów bez
świadków”. P. Shephard „zwie-
dził więzienia w towarzystwie
dwóch podprokuratorów, a na-
stępnie wraz z przysięgłym flu-
maczem udał się do osobnej celi,
gdzie zgromadzono 5 wskaza-
nych przez niego więźniów i kon-
ferował z nimi przeszło godzinę”.

Co to znaczy?! Skąd wogóle
może do tego dochodzić, aby ja-
kiś pierwszy z brzegu poseł, z
tylnych ław parlamentu angi-
elskiego uzyskiwał przywilej kon-
trolowania polskich władz wie-
ziennych, wystawiania im, jak
uczniakom „cenzurki”, że się
„dobrze sprawują”, że „nie dre-
czą”, że są „humanitarne”... Ja-
kim sposobem takim gościowi
z zagranicy nie odpowiedziano
natychmiast w Ministerstwie
Sprawiedliwości: „Co pana to
obchodzi, jakie stosunki panu-
ją w polskiem więziennictwie?
To jest sprawa polskich władz i
polskiego Sejmu, który ma kon-
trole nad ich działalnością”. Skąd
te głąbki, zezwalające na poutne
konferencje z przestępcami?

Trzeba raz zerwać z tym złym
i upokarzającym obyczajem!

Nabierzmy wreszcie poczucia
godności własnej, świadomości,
że Polska — to wielki naród i
państwo niepodległe!

Wielkiem powodzeniem od dni kilku
cieszy się firma
B-cia ŚLIWA, Sw. Krzyska 19
Należy to przypisać wyjątkowym
cenom w jakich sprzedaje
biżuterję, z garki i platery
pragnąc tem udowodnić że jest fir-
mą najtańszą w Warszawie

OKAZJE GWIAZDKOWE

Magazyn Fabryczny Wyrobów Platerowanych
B-CIA HENNEBERG
WARSZAWA
ul. TRĘBACZA 1.

POLECA ZNANE SWE WYROBY

70-lecie istnienia fabryki jest naj-
lepszą gwarancją dobroci wyrobów

Ten, który splamił mundur oficera polskiego

Dlaczego aresztowano kapitana Mikutę?

Skuszony grubemi dolarami wszedł na drogę hańby

Aresztowany w nocy z nie-
dzeli na poniedziałek b. dowód-
ca kompanii sztabowej przy Mi-
nisterstwie Spraw Wojskowych
30-letni kapitan Stanisław Mi-
kuta (a nie Mikula, jak to myl-
nie podawano), jak się okazuje,
został aresztowany za udział w
znanej aferze szpiegowskiej, w
której przed kilku dniami zaa-
resztowano dziesięciu niepo-
prawnych szpiegów (Lamecha bo-
wiem już dwa razy był zamie-
szany w aferę szpiegowską).

Władze bezpieczeństwa, które
te prowadziły w tej sprawie do-
chodzenie, znalazły u Lamechy i
innych szpiegów dowody pi-
semne, z których łatwo było
dojść do wniosku, że w aferze
brał również udział któryś woj-
skowy.

Po kilku dniach wysiłków i e-
nergicznej pracy władzom śled-
czym tak wojskowym, jak i cy-
wilnym, prowadzącym dochod-
zenie w tej aferze szpiegow-
skiej, udało się nareszcie usta-
lić, że plany wojskowe, rozma-
ite informacje co do samego Mi-
nisterstwa Spraw Wojskowych
oraz jego rozporządzeń i szcze-
gólnie sekretnych zleceń szpie-
gom, dawał, niestety, kapitan
wojsk polskich Stanisław Mi-
kuta.

Urządzona za kapitanem Mi-
kutą, zamieszkałym przy ulicy
Kruczej nr. 5, obserwacja dała
potwierdzenie tego, co wynika-
ło ze znalezionych u Lamechy
papierów sekretnych i z zeznań
kilku bardzo wiarogodnych
świadków, że kapitan Mikuta
faktycznie należał do szajki szpie-
gowskiej i wydawał dokumenty
i wiadomości za bardzo grube
sumy dolarowe.

Za te pieniądze, dotąd spokoj-
ny i prowadzący regularne
skromne życie kapitan Mikuta,
począł prowadzić żywot szumny

i wesół: grać w karty, bywać
w dancjach, pierwszorzę-
dnych restauracjach, bawiąc się
z rozmaitemi damami z pół-
światka, które kosztowały go b.
drogo i t. p.

Ze szpiegami kapitan Mikuta
porozumiewał się w cukierniach
Sobola i Kleszcza, nie przypusz-
czając wcale, iż może być ob-
serwowany.

Wreszcie miarka się przebra-
ła i gdy w ubiegły poniedziałek,
już rankiem, w stanie niezupeł-
nie trzeźwym kapitan wracał z
nocnej hulanki, tuż koło bramy
domu nr. 5 przy ulicy Kruczej
został aresztowany.

Nawiązując na zakończenie do
wczorajszej notatki „ABC” o
aresztowaniu kap. Mikuty, pow-
tarzamy, co zresztą niedwu-
znacznie wypływało z samego
tekstu rzeczzonej notatki, iż pod-
kreśliśmy wielkie wrażenie, jak-
ie w korpusie oficerskim wy-
warło aresztowanie oficera, po-
dejrzanego o szpiegostwo, i
stwierdziliśmy, że kpt. Mikuta
cieszył się dobrą opinią wśród
kolegów.

Jakże daleko stał do „stano-
wiska przychylnego”, jakie dziś
bez zająknięcia przypisuje nam
„Głos Prawdy”. Jeżeli „ABC”
zachowało pewien umiar w
pierwszej wiadomości o aresz-
towaniu oficera polskiego, po-
dejrzanego o szpiegostwo, za-
znacząc, że trzeba czekać na
ostateczne wyjaśnienie tej tak
smutnej sprawy, to chyba z te-
go uczucie nikt zarzutu zrobić
nie może. To też tylko „Głos
Prawdy” w nieczy sposób zar-
zuca nie tylko zresztą „ABC”,
ale i niektórym innym pismom,
jakieś ogólnikowe „przechylne
stanowisko” wobec skandalicz-
nego faktu, jakim jest uprawia-
nie szpiegostwa przez oficera
wojsk polskich.

Nieczny morderca z Pragi

Składa zeznania

Twierdzi, że jest niezamożny i że zabił w stanie
podniecenia

Zabójca s. p. Latawca, dy-
rektora towarzystwa ubezpie-
czeń trzody chlewnej, Stani-
sław Bernatowicz, w czasie ba-
dania, oświadczył, że zabił s. p.

Latawca przez zemstę, gdyż
pozbawił go wraz z rodziną ka-
wałka chleba, a do zabójstwa
popchnął go sam chyba diabeł,
gdyż uprzednio sobie, jak mó-
wił, „podpił”.

Pozatem Bernatowicz, o-
świadczył, że jest biednym czło-
wiekiem i ma zaledwie kawa-
łek ziemi w Kaczym Dole.

Oba te zeznania, jak się o-
kazuje, są fałszywe, gdyż, po-
 pierwsze, morderca wraz z in-
nymi awanturnikami z rzeźni
dawno nosił się z zamiarem za-
bójstwa, po drugie, nie jest on
tak niezamożny, jak twierdzi,
ma bowiem nie tylko „kawa-
łek” ziemi w Kaczym Dole,
lecz duży szmat gruntu i dwie
wille.

Morderca Bernatowicz, jak
opowiadają wtajemniczeni, dla
zamydlenia oczu mieszkał przy
ulicy Jagiellońskiej 8, w skrom-
nym pokoiku z kuchnią.

Wczoraj policja polityczna
przekazała Bernatowicza wła-
dzom sądowym i przewiozła go
z aresztu do więzienia przy uli-
cy Dzikiej.

Napad spłoszonych opryszków

O godz. 3 w nocy na wcho-
dzące do bramy domu nr. 102
przy ul. Chmielnej lokatora
Franciszka Grossa, dorożkarza,
napadło trzech nieznanych o-
pryszków, z których jeden ude-
rzył Grossa łomem żelaznym w
głowę, poczem wszyscy zbiegli
w kierunku ul. Sosnowej. Ranny
Gross zaalarmował dozorcę do-
mu Mateusza Gierwatowskiego,
komunikując mu o napadzie.
Wkrótce na miejsce przybyła
policja 8 komisariatu, która prze-
prowadziła dochodzenie.

Ustalono, że we wspomnia-
nym domu złodzieje wycieli t.
zw. filong w drzwiach fronto-
wych mieszkania właściciela te-
goż domu Borucha Zyberta i,
w czasie snu domowników
skradli 2 palta. Na wychodzą-
cych z łupem złodziei, którzy
bramę otworzyli podrobionym
kluczem, natknął się powracają-
cy do domu Gross. Widocznie
w obawie wszczęcia alarmu
przez Grossa, zuchwali złodzieje
oszołomili go za pomocą ude-
rzenia łomem.

Spłoszeni złodzieje porzucili
skradzione palta w bramie i na
ulicy. Rannego Grossa opatrzył
dyżurny lekarz w ambulatorjum
Pegotowia.

Nagłe zgony

w Ratuszu i w pociągu

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, w
gmachu Ratusza, w mieszkaniu stra-
żaka Andrzeja Rutkowskiego, zmarł
nagle na aneurysm serca 43-letni fel-
czer strażacki, Władysław Tchorzew-
ski. Pełnił on służbę w straży ogni-
wej od szeregu lat i cieszył się u
strażaków powszechną sympatią.

Drugi nagły zgon miał miejsce
wczoraj wieczorem na Dworcu Gdań-
skim. Po wejściu do pociągu, odchod-
zącego w stronę Dąblina, zmarł na
aneurysm serca w przedziale III kla-
sy 60-letni mieszkaniec Ciecoka, Be-
rek Ryskin.

Pogrzeb ofiary obowiązku

odbędzie się jutro

Pogrzeb s. p. Latawca nastąpi
w czwartek rano o godz. 11-iej
z kościoła św. Franciszka na
Pradze, gdzie po nabożeństwie
żałobnym zwłoki tragicznie
zmarłego będą przewiezione na
Dworzec Główny w celu prze-
ekspejdowania do Rawy Ru-
skiej. W pogrzebie wezmą ud-
ział prócz warszawskich orga-
nizacji kupieckich i rzemieślni-
czych wszystkie prowincjonal-
ne związki kupców trzody
chlewnej, które przybędą do
Warszawy ze sztaudarami. Wo-
bec tego, że zmarły był kapita-
nem z rezerwy i kawalerem or-
derów, będą mu oddane honory
wojskowe, a w pogrzebie jego
wezmą udział również organiza-
cje oficerów rezerwy.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.
Brukiew 6 — 7 gr., buraki 8 — 9
gr., cebula klg. 38 — 40 gr., chrzan 1
zł., kalafior 1 gat. 1 — 1.25 gr., II
gat. 40 — 50 gr., kapusta biała klg.
21 — 23 gr., liszona klg. 30 gr., czer-
wona klg. 13 i pół, włoska za główkę
12 — 14 gr., brukselka klg. 50 — 70
gr., marchew klg. 6 — 7 gr., pietrusz-
ka klg. 18 — 24, pory za pęczek 20
— 25 gr., selery klg. 18 — 14, szpi-
nak klg. 25 — 30 gr., ziemniaki wo-
zowe za 100 klg. 14 — 15 zł., ziem-
niaki wagonowe 13 zł. za 100 klg.
Wozów 124.

Do Administracji ABC
WARSZAWA
Szpitalna 12
Proszę rozpocząć gratisową wy-
syłkę ABC w drugiej połowie grud-
nia pod adresem:
WP.....
w.....
pocztą, ulica.....
Prenumeratę zł. 4.50 za styczeń
jednocześnie załączam — przekazu-
ję na konto P.K.O. 13550
Wyciąć — nakleić na pocztówkę

Każdy może otrzymać na
gwiazdkę w prezencie półmie-
sięczną prenumeratę „ABC”.

Wystarczy natychmiast zaa-
bonować „ABC” na styczeń
1927 r., a już z dniem 15 b. m.
administracja rozpocznie wy-
syłkę numeru pod wskazanym
adresem.

DZISIEJSZE PISMO

PORANNE
DONOSZĄ ŻE:

Dowódca Korpusu Ochrony
Pogranicza, gen. Minkiewicz
został zawieszony w czynno-
ściach. Funkcję dowódcy KOP.
objął pułk. Dziewicki.

Min. Zaleski wczoraj wieczó-
rem powrócił z Genewy do
Warszawy.

B. poseł polski w Moskwie p.
Kętrzyński wraca w tych
dniach do Warszawy.

Premier Piłsudski przyjął
wczoraj p. Ruszen Eszrefa,
członka tureckiego zgromadze-
nia narodowego i osobistego
przyjaciela Kemala - Paszy.

To się nazywa „loteryjka”

Przy ulicy Pańskiej nr. 9 mieszka
niejaka Sura Weisbrott, co do której
policja miała pewne poszlaki, iż zbie-
rają się u niej rozmaici podejrzani o
sobnicy.

Onegdaj późnym wieczorem patro-
le obserwacyjne dowiedziały się, iż
w mieszkaniu Weisbrott odbywa się
nielegalne zebranie; zaalarmowane
władze bezpieczeństwa przybyły na
miejsce, okrążyły mieszkanie i prze-
prowadziły rewizję.

Przy legitymowaniu zostali tam za-
trzymani Uszer Zimak, zamieszkały
przy ulicy Dobrej 83, Szymon Mittel-
berg, współlokator Weisbrotowej,
którego poszukuje P. K. U. 21 pułku,
jako dezertera, oraz sąd pokoju 20
okręgu za rozmaite przestępstwa. Da-
wid Lichtenberg, Pańska 14, Nus-
braum Abram przybyły specjalnie z
Łodzi, Tenia Cybula, Bracka 19 i
Feiweł Feldman, zamieszkały przy
ulicy Wolskiej 17, oraz Szmul Ro-
stein, zamieszkały przy ulicy Wrze-
sińskiej 6.

Cale to towarzystwo, które dla za-
mydlenia oczu grało w loteryjkę, jak
się okazało, zajmowało się agitacją
komunistyczną i przeprowadzało tam
swe nurady.

Wszystkich aresztowanych prze-
prowadzono do policji politycznej.

Co się dzieje w tej Warszawie

Wczoraj o godzinie 10 minut
30 wieczorem w domu nr. 8 przy
ulicy Młoczeńskiej w zamiarze sa-
mobójczym wypił większą i-
lość sublimatu 35-letni szofer
Marian Mieszkowski, zamiesz-
kały przy ulicy Świętojerskiej
nr. 27. Samobójcę w stanie
ciężkim przewieziono do szpitala
Dzieciątka Jezus. Przyczyną
zamachu nieporozumienia ro-
dzinne.